

światło przedziwne, jakie miał Święty, co do Panieństwa i Macierzyństwa Marji, zachęcał się do kochania Go i Najświętszej Jego Oblubienicy. Czwartem było — przedstawienie sobie w umyśle głębokiej czei i ojcowskiej miłości z jaką św. Józef oddawał się Jezusowi, a następnie usilna prośba o przypuszczenie siebie do oddawania czei, miłości i chwały Boskiemu Dzieciatku, aby Mu jak najdogodniej służył. (Patrig. 1. 3 c.)1.

Praktyka. Jedno tylko mamy życie i to krótkie, a trzeba nam zapracować na szczęście bez końca. Więc wraz ze św. Józefem idźmy za Jezusem, z sercem wspaniałomyślnem i wytrwale.

MODLITWA.

Racz nam wyjednać św. Józefie łaskę potrzebną, aby nasze serca stały się jakby lutnią dźwięczną! Niech Jezus strunę naszej woli naciąga według

upodobania Swego, niech niebo nie słyszy żadnego fałszywego akordu, abyśmy, postępując z enoty w enotę, budowali bliźnich i osiągnęli niebo. Amen.

Dzień 24-ty marca.

Siódma boleść św. Józefa.

Życie Józefa i Marji w Egipcie było pełne trosk i umartwienia. Miłość tylko ku Bogu podtrzymywała ich pod tym krzyżem, tak, iż wpośród przykrości zachowywali twarz wypogodzoną i usposobienie jednakie. Obecność Jezusa wszystkie słodziła gorycze. Co za potok rozkoszy zalewał serce św. Józefa, gdy uszu Jego dochodził słodki głos Jezusa, gdy podziwiał tę piękność, która na całej Jego Boskiej jaśniała osobie, gdy usiadł obok tego Przenajśw. skarbu.

Jezus liczył lat siedm. Pewnego wieczora wrócił św. Józef smutniejszy jak zwykle: odmówiono mu zapłaty, więc

w wielkim znajdował się niedostatek. Zakłopotany pada na kolana, przedkłada Bogu nędzę swoją i o pomoc błaga. Noc się zbliżyła. Józef św. spoczął, gdy wtem we śnie Anioł mu się ukazuje z następującem orędziem: „Wstań, weźmij Dziecię i Matkę Jego i wróć do ziemi Izraelskiej, albowiem pomarli, którzy duszy dziecięcej szukali“.

Wszyscy troje pełni radości dziękowali Bogu za to rozporządzenie. Sprzęty sam Pan Jezus rozdzielił pomiędzy ubogich. O jakże Mu z tem pięknie było! Następnie udała się św. Rodzina w podróż. Przybyli do Nazaretu szczęśliwie, lecz znów za kilka lat Najśw. Oblubieńców miała spotkać wielka boleść.

Na święta Paschy Najśw. Rodzina udała się do Jeruzalem. Dziecię Jezus miało wtedy lat 12. Jakże przykrą dlań musiała być tak daleka podróż. „I zostało Dziecię Jezus w Jeruzalem, a nie obaczyli rodzice Jego, mniemając, że był w towarzystwie“ (św. Łuk. r. II, w. 41). Któż pojmie boleść św. Rodzi-

ców, gdy spostrzegli, że Jezus zginął. Józef św. czyni sobie wyrzuty: Bóg mi powierzył Syna i Matkę Jego, nieszczęsnym, czemużem troskliwszą nie otaczał ich opieką? Kto słyszał Józefa wyrzekania, byłby mógł sądzić, iż się największej dopuścił zbrodni. Tak to skarżą na siebie święci, skoro sumienie o jakikolwiek obwinia ich upadek. Nie zwalają oni grzechu swojego ani na dopust Boży, ani na gwałtowność pokusy, lub na inne okoliczności, lecz całą winę samym sobie przypisują. Stąd też łatwo im Bóg przebacza. Tymczasem dzieci tego świata swoje największe zbrodnie jakimkolwiek bądź pozorem uniewinniają; zawsze ktoś inny, zdaniem ich, przyczyną takich.

Wielkie łaski odbierał św. Józef, ale też i wielkiej boleści miecze nieraz przeszły Jego serce, bo im bardziej Bóg kogo kocha, tem mu więcej cierpień zsyła. Czytamy o św. Weronice Giuliani, że gdy miała kilka lat, Dzieciątko Jezus raz przemówiło do niej: „Kocham cię bardzo, starajże się byś

miłości twojej nie oddała komu innemu, ale byś ją zachowała całą dla mnie“. I oto tę swoją Oblubienicę Zbawiciel nasz ukoronował cierniem, dał jej 5 ran podobnych, jakie sam na krzyżu otrzymał; nadto kielich goryczy, że sama wyznaje: „Ilem cierpiała, sam Bóg tylko wie, jakie odrazy niewypowiedziane, jakie pokusy i to najprzykrzejsze, jakie stopienie myśli, jaką suchość uczucia — zwalczyłam przecież wszystko wytrwale. Wśród zachwyty zdało mi się, że Zbawiciel kładzie krzyż swój do serca mego, dając zarazem poznać, jak kosztowne są cierpienia, a to w ten sposób. Zdało mi się, że mi dał widzieć cierpienia wszelkiego rodzaju i gdym na nie patrzyła, zmieniały się w bardzo drogie kamienie, a wszystkie ułożone w kształt krzyżów. Przyszedszy do siebie, uczułam wielką boleść w sercu, która mnie już nigdy nie opuściła i nadto pozostało mi tak wielkie pragnienie cierpień, że chciałabym była wycierpieć wszystkie, jakieby kiedykolwiek wymyślić się dały. Odtąd to chodząc powtarzałam

sobie zawsze: „Krzyż i cierpienia, to moje bogactwo, to moje wesele“ (Opis Jej życia, str. 54).

Im kto bardziej jest z Bogiem zjednoczony, tem chętniej cierpi. I zły i dobry łotr na krzyżach cierpieli, lecz że jeden złorzeczył, a drugi przyjął cierpienie jako zasłużoną karę, dlatego pierwszy źle skończył, a drugi poszedł do nieba. Według zdania św. Teresy: „W jednym dniu utrapień, przychodzących na nas wprost od Boga lub od ludzi, więcej się zyskuje, niż przez 10 lat umartwień od naszego wyboru zależnych“. „Nie niema świętszego nad język, który w nieszczęściu Bogu dziękuje“ (Św. Augustyn). Więcej waży jedno „Chwała Ojcu“, lub „Błogosławiony Bóg“, wyrzeczone w przeciwnościach, niż 6 tysięcy dziękczynienia oraz błogosławienia w powodzeniu wyrzeczone. „Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was będą i mówić wszystko złe przeciwko wam, kłamiąc dla mnie. Radujcie się i weselcie się, albowiem zapłata

wasza obfita jest w niebiesiech“. Św. Paweł o sobie i o współpracownikach mówi: „Aż do tej godziny i lakniemy i pragniemy, i nadzy jesteśmy, i bywamy poliezkowani, i tulamy się, i pracujemy, robiąc swemi rękoma, zlorzecząc nam i błogosławimy prześladowanie, cierpimy i znosimy, bluźnią nas, a modlimy się. Staliśmy się jako pomiotło tego świata, śmiecie wszystkich aż do tąd“. O tyle uczestniczyć będziemy w chwale Jezusa Chrystusa, o ile cierpieć z nim będziemy. Wszysey, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowanie będą cierpieć (Tym. 8, 12). Jeśli nie od ludzi, to od szatana. Jeden pustelnik, cierpiąc długo ciężkie pokusy, powiedział sobie: „Straciłem duszę swoją, pójdę na świat!“ I już miał pustynię opuścić. Wtem usłyszał głos: „Gdzie idziesz! przez 10 lat walczyłeś z pokusą i są wszystkie twoje korony; zostań, uwolnię cię już od pokus!“ I od tej chwili ustały go dręczyć złe myśli.

Więcej warta u P. Boga jedna uncja cierpień, niż milion funtów modlitw.

Św. Ludgarda 11 lat była ciemną i za tę ślepotę objawił jej P. Jezus, że czyśćca ujęć miała i wszystkich swych przyjaciół w Bogu oglądać miała w niebie. Św. Jan Chryzostom mówi, że Job owemi słowy: „Jak się Panu upodobalo, tak się stało, niech będzie Imię Pańskie błogosławione“ więcej zasłużył niżeli wszystkimi jałmużnami i dobrymi uczynkami całego życia. Św. Teresa objawiła się po śmierci pewnej osobie w ogromnej chwale niebieskiej i powiedziała, że tę chwałę osiągnęła nie tyle za swoje dobre uczynki, jak za to co wycierpiała dla Boga. I gdyby sobie mogła jeszcze czego życzyć w niebie, to chyba tego, aby powrócić na ziemię, żeby więcej wycierpieć dla Chrystusa.

Św. Magdalena de Pazzis zapytana od Boga: „Co chcesz, proś mię“. Prosiła o miłosierdzie nad grzesznikami, dla siebie zaś o to tylko, aby wiele mogła cierpieć dla zbawienia ludzkiego. Przez 5 lat ponosiła więc tak straszne uciski i pokusy, iż powiedziała: „Nie wierzę, żeby została która w piekle po-

kusa, jakiejbym na sobie nie doświadczyła“. A bl. ks. Jan Vianny wyznaje: „Wygadywano i wymyślano na mnie... O tak ciężki wtedy był mój krzyż, że m go zaledwie udźwignąć zdołał! Zacząłem tedy prosić o zamilowanie krzyża... i byłem szczęśliwy. I powiedziałem sobie naprawdę, że szczęście nasze tylko pod krzyżem“. Nie oglądajmy się skąd i od kogo pochodzi, boć zawsze Bóg go daje, a z nim sposób, jak możemy Mu miłość okazać. Cierpienia są często niechybną zapowiedzią wielkich darów Bożych. O! jakże w dzień sądu ostatecznego będziemy szczęśliwi z naszych udręczeń, dumni z naszych upokorzeń, bogaci z powodu naszych ofiar. Święty Jan od Krzyża po śmierci objawił się wielu świętym duszom, a jednej z nich przedstawiając się w szacie litej złotej i osypanej brylantowemi gwiazdkami i ze świetną koroną na skroni, rzekł: „O! jak wielkiej ceny w niebie są cierpienia, poniesione na ziemi. Utrapienia tego życia są znakiem wybraństwa Bożego“.

Jeden zakonnik reguły św. Franc. Ser. pościł na cześć św. Józefa o chlebie i wodzie sto dni na uproszenie sobie łaski, żeby był od wszystkich wzgardzony. Podobną łaskę wybrała zakonnica, o której w następującym przykładzie:

Pokazała się pewnego razu N. Marja Panna z św. Oblubieńcem Annie Rodriguez, zakonnicy reguły św. Franciszka i polecała ją Boskiemu Synowi, a św. Józef przedstawił jej półmisek z dwiema różnemi od siebie potrawami, z których jedna najłodsza, a druga smaku pełnego goryczy, mówiąc do na-bożnej: „Obieraj teraz, córko, która ci się z tych dwojga potraw podoba?“ A ona obrała sobie do skosztowania gorzką, a w tem św. Józef, pokazując jej krzyż piękny, ale najcięższy, znowu odzywa się do niej: „Córko, najlepszy zrobiłaś wybór! odtąd będziesz miała zawsze na potem z sobą krzyż; nigdy ci nie zabraknie na goryczach, ale niech radość napelnia serece twoje, wiel-

kie bowiem sprawisz Panu ukontentowanie“.

Praktyka. Jeżeli P. Bóg wielkie na ciebie zsyła cierpienia, znak to, że cie chce uczynić wielkim świętym. Zwykle w ślad cierpień Bóg śle łaski. Życie każdego z nas zasłane jest krzyżami. Niech w ich znoszeniu dodają nam otuchy obietnice, jakie otrzymał błog. Henryk od P. Jezusa: „Niechaj cieszą się ci, którzy obarczeni są krzyżami i te krzyże cierpliwie dźwigają. Trzy otrzymają za to ode mnie wielkie łaski. Najpierw, że o cokolwiek poproszą, to dostaną; powtóre, dam im pokój wewnętrzny, którego im nie potrafią odebrać ani szatani, ani ludzie; wreszcie dam im pocałunek duszny, tak słodki i serdeczny, że staną się jedno ze mną i pozostaną na zawsze“ („Posłaniec S. P. J.“ z r. 1901).

MODLITWA.

Racz mi wyjednać, św. Józefie, zamilowanie krzyża, pokój w cierpieniach, abym, uczestnicząc w męce Zbawiciela, stał się też uczestnikiem Jego chwały w niebie. Amen.

Dzień 25-ty marca.

Radość św. Józefa z odnalezienia Jezusa.

Nieobecność Jezusa wielce zatrwożyła Marię i Józefa. Powrócili śpiesznie na drogę, wiodącą do Jeruzalem, szukali wszędzie z niewypowiedzianą tęsknością i niepokojem, lecz nigdzie między przyjaciółmi i znajomymi znaleźć go nie mogli. Pan Jezus przez dwa dni w towarzystwie kilku młodzieńców zwiedził 3 różne szkoły. W pierwszej uczono prawa zakonnego, w drugiej wiadomości świeckich, a w trzeciej kształcono na kapłanów i lewitów. I właśnie do tej Pan Jezus przyszedł